

BADANIA

EKSPERTYZY

REKOMENDACJE

AGATA CHEŁSTOWSKA
MAŁGORZATA DRUCIAREK
ALEKSANDRA NIŻYŃSKA
NATALIA SKOCZYŁAS

UDZIAŁ KOBIET W WYBORACH PARLAMENTARNYCH W 2015 ROKU.

WYNIKI MONITORINGU OBSERWATORIUM RÓWNOŚCI PŁCI

Publikacja powstała w ramach projektu „Electoral Monitoring. Women’s participation in 2015 parliamentary elections in Poland – monitoring and advocacy”, realizowanego przez Instytut Spraw Publicznych dzięki wsparciu finansowemu Fundacji im. Heinricha Bölla.



 HEINRICH BÖLL STIFTUNG
WARSZAWA

INSTYTUT SPRAW
PUBLICZNYCH 

Program: *Obserwatorium Równości Płci*

Koordynatorki projektu: *Małgorzata Druciarek, Aleksandra Niżyńska*
Redakcja językowa i korekta: *Katarzyna Banul*

© Copyright by Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2015

Publikacja bezpłatna

Przedruk materiałów Instytutu Spraw Publicznych w całości lub w części jest możliwy wyłącznie za zgodą wydawcy. Cytowanie i wykorzystywanie danych jest dozwolone z podaniem źródła.

Wydawca:

Fundacja Instytut Spraw Publicznych
00-031 Warszawa, ul. Szpitalna 5 lok. 22
tel. (22) 55 64 260, faks (22) 55 64 262
e-mail: isp@isp.org.pl
www.isp.org.pl

Spis treści

Streszczenie.....	2
Wstęp.....	3
Udział kobiet w polityce z perspektywy 25-lecia polskiej demokracji	3
Kobiety w rodzących się demokracjach	3
Postępy: Kongres Kobiet i kwoty płci.....	4
Nowe liderki	6
Korzenie zmiany	6
Kampania wyborcza.....	7
Kandydatki.....	7
Ile „jedynek” zajęły kobiety?.....	8
Ile miejsc w pierwszych trójkach zajęły kobiety?.....	9
Ile miejsc biorących zajęły kobiety?	9
Senat: W 57% okręgów nie startowała żadna kobieta.....	10
Spoty wyborcze	12
Programy partii.....	14
Wyniki	16
Rekordowa liczba kobiet w Sejmie.....	16
Dodatkowe wewnątrzpartyjne mechanizmy promowania kobiet przynoszą wyniki – Platforma Obywatelska i Nowoczesna Petru	16
Kukiz’15 i PSL – mniej niż jedna piąta kobiet.....	17
W Sosnowcu połowa mandatów dla kobiet.....	17
Sejm i Senat – czyli jak JOW-y wypychają kobiety z polityki.....	18
Nowy rząd: skład i program	18
Program rządu a sprawy kobiet.....	19
Podsumowanie.....	19
O projekcie.....	21
Załącznik – Sylwetki członkiń rządu	22

Streszczenie

- Udział kobiet w polityce w Polsce stabilnie wzrasta od 1989 roku: obecnie mamy **27% posłanek w Sejmie – najwięcej w historii**.
- Jest to **skutek działania kwot wyborczych**, które wzmocniły pozycję kobiet w polityce. Niektóre partie uzupełniają ten mechanizm **wewnętrznymi regulacjami** (np. 1 kobieta w pierwszej trójce, 2 kobiety w pierwszej piątce).
- Kwota 35% ma ograniczoną skuteczność, wskazane jest **uzupełnienie jej o system „suwakowy”** (naprzemienność kobiet i mężczyzn na listach), co uniemożliwiłoby „spychanie” kobiet na niskie, „niebiorące” miejsca.
- **W Senacie kobiety stanowią zaledwie 13% wybranych** (bez zmian od zeszłej kadencji). To wynik **negatywnego wpływu Jednomandatowych Okręgów Wyborczych** na równość szans kobiet i mężczyzn. Ordynacja większościowa, wprowadzona również w wyborach do rad gmin, zmniejsza szanse kobiet na wygraną, utrwalając *status quo*. W 57 okręgach nie kandydowała do Senatu ani jedna kobieta.
- W wyborach 2015 nastąpiła rewolucyjna zmiana w zakresie przywództwa kobiet: aż **trzy największe ugrupowania wybrały kobietę na swoją liderkę**. Kobieta została premierem po raz drugi z rzędu (i trzeci w historii państwa polskiego). Zmianę tę oceniamy jako przełomową.
- Do Sejmu w 2015 roku nie weszło żadne ugrupowanie określające się jako lewicowe. Posłanki, które znalazły się w Sejmie, reprezentują różne warianty poglądów prawicowych. Studia nad fenomenem i właściwościami **obecności kobiet wśród polityków prawicy** będą stanowić klucz do zrozumienia specyfiki polskiej polityki w latach 2015–2019 (i być może później).
- Dominacja sceny politycznej przez ugrupowania konserwatywne może oznaczać krok w tył w zakresie polityki równościowej i praw kobiet. **Ucierpią najprawdopodobniej kwestie równości płci, praw reprodukcyjnych, praw mniejszości**. Jednocześnie polityka rodzinna (typu pronatalistycznego) i zapewnienie finansowego wsparcia rodzinom w zależności od liczby dzieci (**„500 złotych na dziecko”**) stanowi jedno z **głównych haseł nowej partii rządzącej**, które prawdopodobnie było jednym z najsilniejszych czynników jej sukcesu wyborczego.

Wstęp

Celem raportu jest podsumowanie wyników monitoringu wyborów parlamentarnych, przeprowadzonego przez zespół Obserwatorium Równości Płci (ORP) w roku 2015. Obserwacja wyborów powszechnych pod względem udziału kobiet i równości płci prowadzona jest przez ORP regularnie od 2010 roku. Badaniu podlegają zarówno kampania wyborcza, jak i wyniki wyborów. Niniejsza publikacja prezentuje: ilościowe podsumowanie liczby kobiet kandydujących w wyborach i jakości miejsc na listach, które zajęły; opis mechanizmów przyjętych przez partie w celu promocji kobiet na listach; analizę spotów wyborczych; analizę programów wyborczych pod kątem równości płci; ilościowe podsumowanie liczby kobiet wśród wybranych parlamentarzystów; analizę składu nowego rządu.

Dodatkowo, raport zawiera analizę wpływu, jaki mają różne ordynacje, ustawy i mechanizmy na udział i równe szanse kobiet w wyborach, oraz porównanie wyników aktualnego monitoringu z tymi z poprzednich lat.

Udział kobiet w polityce z perspektywy 25-lecia polskiej demokracji

Kobiety w rodzących się demokracjach

Udział obywateli w wyborach do parlamentu jest jednym z fundamentów działania demokracji parlamentarnej i jednym z najważniejszych wyznaczników bycia obywatelem. Ciąta wybieralne, od rady gminy po Sejm i Senat, decydują o losach kraju i jego regionów. Czynny i bierny udział w polityce, a więc prawo do głosowania i bycia wybieranym w głosowaniu, to prawo każdego obywatela. Historycznie udział kobiet w tych procesach demokratycznych nie był i nie jest równy udziałowi mężczyzn, pomimo ich zaangażowania w ważne ruchy społeczne.

W Polsce kobiety mają prawo głosu od 1918 roku, co jest wynikiem długiej pracy i konsekwentnych starań polskiego ruchu kobiecego. Polska była jednym z pierwszych krajów na świecie, w którym kobiety otrzymały pełne prawa wyborcze.

W 1989 roku nastąpił przełom polityczno-gospodarczy, który stał się początkiem powstania demokracji parlamentarnych i transformacji do gospodarki rynkowej w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Pomimo dużego zaangażowania i udziału kobiet w ruchach opozycyjnych, które obaliły stare, komunistyczne władze w regionie, na przykład polski ruch Solidarności, udział kobiet w nowych rządach był bardzo mały. W latach 1989–1991 w niższych izbach parlamentów krajów wyszehradzkich i bałtyckich udział kobiet nie przekraczał 12%.

Na Łotwie współczynnik ten wynosił zaledwie 5,5%, w Estonii – 6%, na Węgrzech – 7%, na Litwie – 8%. Niewiele więcej kobiet zasiadało w niższych izbach parlamentów Czech, Polski i Słowacji – odpowiednio 9,5%, 10% i 12%. Były to jedne z najniższych wyników na świecie.

Problem ten dotyczył całego regionu i nowych, rodzących się dopiero, demokracji parlamentarnych. Wielkie zwycięstwo polityczne – pokojowe przełomy demokratyczne – stanowiło dopiero początek długiej drogi włączania kobiet w procesy demokracji parlamentarnej. Do 2014 roku liczby te bardzo się zmieniły. W niektórych krajach pozostały niskie np. na Węgrzech w niższej izbie parlamentu zasiadało w 2014 roku zaledwie 10% kobiet. W reszcie krajów regionu udział kobiet wzrósł do tego czasu co najmniej do 19% (Estonia, Słowacja, Czechy), w niektórych osiągając nawet 24% (Polska i Litwa) i 25% (Łotwa).

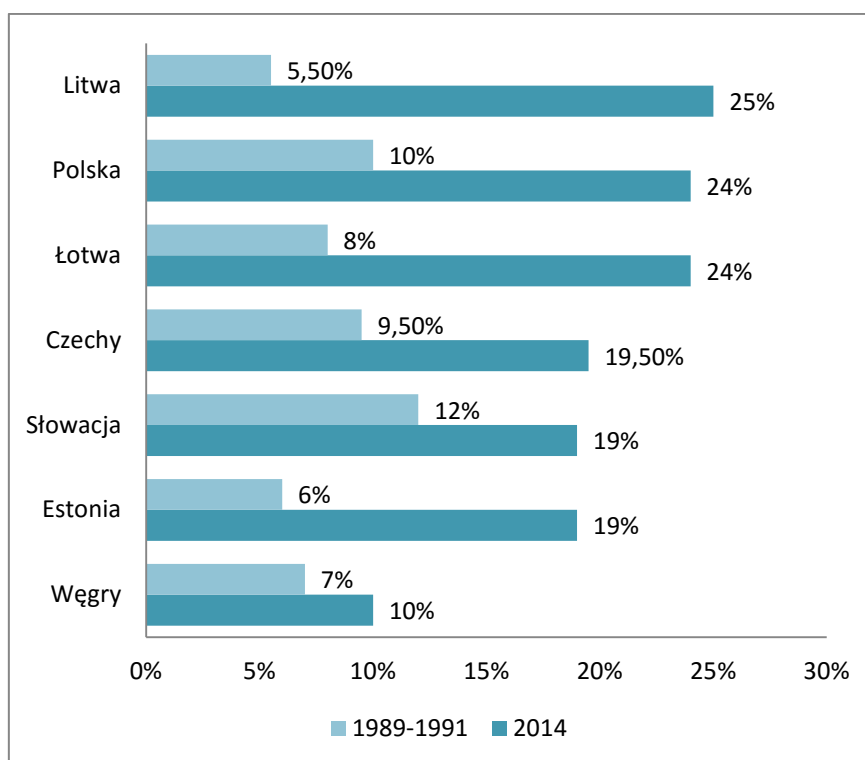


Tabela 1: Procent kobiet w parlamencie lub niższej izbie parlamentu w latach 1989/1990/1991 i 2014 w siedmiu krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Źródło: Agata Chełstowska, Aleksandra Niżyńska: *Dreamers, Rebels, Diplomats. Social Activism in East-Central Europe. Two Generations of Female Activists*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2014, s. 3.

Postępy: Kongres Kobiet i kwoty płci

Zwiększenie udziału kobiet w polityce parlamentarnej po 1989 roku stało się jednym z celów odradzającego się polskiego ruchu kobiecego. Pierwszy duży wzrost przyniósł rok 2001: w Sejmie czwartej kadencji ilość kobiet podniosła się do 20%. Przed rokiem 2001 wskaźnik ten oscylował między 10 a 13%. Taka pozytywna zmiana była skutkiem licznych działań ruchu kobiecego (prowadzone od 1997 roku przez Ośrodek informacji Środowisk Kobietych „Ośka” coroczne konferencje na temat udziału kobiet w polityce, działania Przedwyborczej Koalicji Kobiet, Akcja „To mi się przejadło! Popieram wybór kobiet”) i przyjętych w 2001 roku przez trzy najbardziej liczące się partie polityczne (Sojusz Lewicy Demokratycznej, Unię Pracy i Unię

Wolności) ustaleń, wedle których na wszystkich listach wyborczych każda z płci musiała być reprezentowana w co najmniej 30%. W 2001 roku funkcjonowała więc w wyborach kwota płci 30%, przyjęta nie jako element Kodeksu wyborczego, ale zasada respektowana przez trzy największe partie polityczne¹.

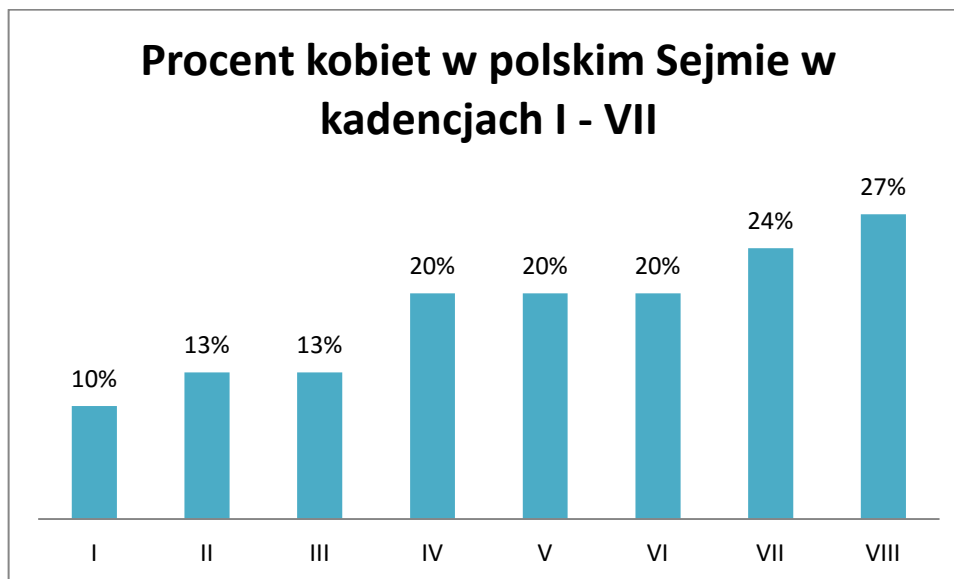


Tabela 2: Procent kobiet w polskim Sejmie w kadencjach I - VII. Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

W 2009 roku w Warszawie po raz pierwszy odbył się Kongres Kobiet. Pretekstem do zorganizowania zgromadzenia kobiet z całej Polski były z jednej strony obchody dwudziestolecia demokracji i przełomu politycznego, z drugiej – krytyczna refleksja nad nieobecnością kobiecych działaczek opozycyjnych na oficjalnych obchodach dwudziestolecia oraz w opracowaniach historycznych dotyczących działań opozycji. W 2011 roku parlament spełnił postulat Kongresu Kobiet i uchwalił 35% kwotę płci na listach wyborczych. Kwota, stosowana wcześniej w innych krajach na świecie (w różnych wariantach i wysokościach), jest jednym z mechanizmów wspierania obecności kobiet w polityce parlamentarnej i skutkuje zwykle podniesieniem udziału kobiet w ciałach wybieralnych. Nastąpiło to również w Polsce – gdy więcej kobiet otrzymało szansę na start w wyborach i miejsce na liście, zwiększyła się również liczba posłanek. W 2007 roku było ich 20%, w 2011 już 24%.

Mechanizm kwotowy oznacza, że listy wyborcze we wszystkich wyborach powszechnych, w których obowiązuje ordynacja proporcjonalna (wymagająca list kandydatów), muszą składać się w 35% z osób płci niedoreprezentowanej (zwykle kobiet). Inaczej nie zostaną one zarejestrowane przez Państwową Komisję Wyborczą. Od czasu uchwalenia kwoty obowiązywały w Polsce w wyborach parlamentarnych w 2011 i 2015 roku, w wyborach samorządowych w 2014 oraz w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku.

¹ Małgorzata Druciarek, Małgorzata Fuszara, Aleksandra Niżyńska, Jarosław Zbieranek, *Kobiety na polskiej scenie politycznej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2012, s. 14-15.

Nowe liderki

Polska scena polityczna przeżywa rewolucyjne zmiany. Podczas ostatnich wyborów parlamentarnych dwóm największym, konkurującym ze sobą siłom politycznym, przewodziły kobiety: ówczesna premier Ewa Kopacz z centro-prawicowej Platformy Obywatelskiej oraz Beata Szydło z konserwatywnego Prawa i Sprawiedliwości. O urząd szefowej rządu z ramienia Zjednoczonej Lewicy, trzeciej znaczącej siły politycznej, także ubiegała się kandydatka – Barbara Nowacka.

Donald Tusk we wrześniu 2014 roku przekazał Ewie Kopacz stery rządów w Platformie i została ona naturalną kandydatką na Premiera RP w kolejnych wyborach. Pół roku później największa partia opozycyjna na swojej konwencji ogłosiła, że Prawo i Sprawiedliwość do wyborów poprowadzi Beata Szydło. Z kolei rok później rozproszona lewica zjednoczyła się pod wodzą Barbary Nowackiej. W efekcie wybory parlamentarne 2015 roku zostały zdominowane przez kobiety-kandydatki, co przełożyło się na ich obecność w nowo wybranym parlamencie. W wyniku wyborów w Sejmie znalazła się rekordowa liczba kobiet w historii polskiego parlamentaryzmu: posłanki stanowią 27% ogółu składu niższej izby parlamentu. W skład nowego rządu weszły 3 kobiety na 19 ministrów, a na jego czele po raz drugi (i trzeci raz w historii państwa polskiego) stanęła premierka.

Korzenie zmiany

Zwiększenie obecności kobiet w polityce parlamentarnej to efekt wcześniejszych osiągnięć polskiego ruchu kobiecego, między innymi wprowadzenia kwot na listach wyborczych. W wyniku wyborów w 2011 roku, po raz pierwszy kobieta zajęła drugie co do ważności w państwie stanowisko marszałka sejmu. Nie był to bezpośredni efekt działania przepisów Kodeksu wyborczego, który dotyczy wyłącznie obecności kandydatek na listach, ale można zakładać, że debata wokół mechanizmu kwot i udziału kobiet w polityce miała wpływ na kandydaturę Ewy Kopacz, jak również na późniejsze przejście przez nią roli szefowej rządu po odejściu Donalda Tuska do Rady Europejskiej.

Od 2011 roku pozycja kobiet oraz ich widoczność na polskiej scenie politycznej stale rosły. Działo się tak, pomimo że opisane zmiany w aspekcie uczestnictwa kobiet w polityce nie miały charakteru spójnych reform wyborczych. Z jednej strony doszło do przełomowego uchwalenia mechanizmu kwot oraz do zapewnienia kobietom i mężczyznom przynajmniej trzydziestopięcioprocentowej reprezentacji na listach wyborczych, co stanowiło ogromny krok naprzód w zakresie wyrównywania uczestnictwa kobiet i mężczyzn w organach decyzyjnych. Z drugiej jednak strony zrobiono krok w tył, wprowadzając system jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Senatu. System ten nie służy zwiększaniu udziału grup mniejszościowych w polityce, w tym również kobiet. Mimo założeń większościowego systemu wyborczego, wyborcy zagłosowali w przeważającej mierze na przedstawicieli partii, nie zaś na niezależne osoby kandydujące. Wśród stu wybranych senatorów w izbie wyższej znalazło się w 2011 roku jedynie trzynaście kobiet. Te dwie

tendencje – wzmacniania udziału kobiet w Sejmie i ograniczanie im możliwości wejścia do Senatu - ścierają się w polskiej polityce do dzisiaj.

Kampania wyborcza

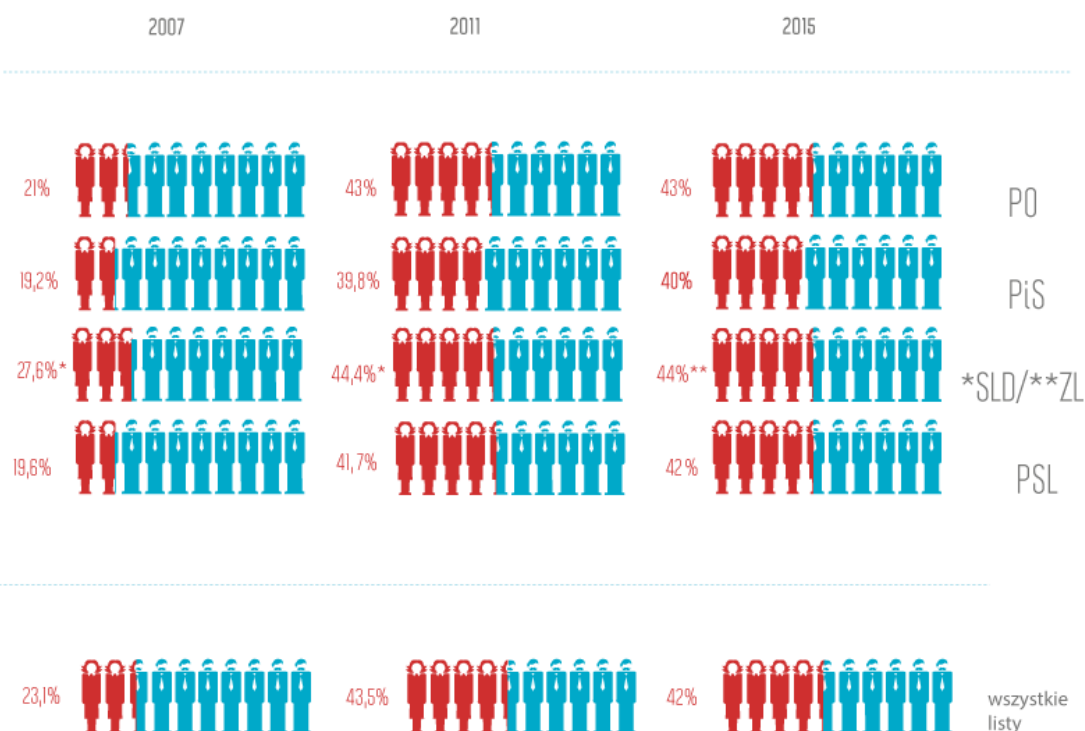
Oprócz dwóch największych partii politycznych startujących w wyborach do polskiego parlamentu w 2015 roku, czyli PO i PiS, o mandat starali się też kandydaci i kandydatki mniejszych partii. Niektóre z nich były znane, inne zupełnie nowe. W badaniach opinii za największymi plasowała się partia Kukiz'15, ugrupowanie stworzone przez byłego muzyka rockowego, Pawła Kukiza; Zjednoczona Lewica, koalicja wielu partii lewicowych, w tym SLD i Zielonych; Polskie Stronnictwo Ludowe, partia ludowa; Nowoczesna Ryszarda Petru, partia założona przez ekonomistę i przedsiębiorcę Ryszarda Petru; partie wcześniej znane, mieszczące się na prawo od PO i PiS na politycznym spektrum – jak partia KORWiN; i partie zupełnie nowe, o postulatach lewicowych – jak Partia Razem, nowe ugrupowanie, które nie weszło do lewicowej koalicji Zjednoczonej Lewicy.

Kandydatki

Odsetek kobiet wśród osób kandydujących w wyborach do Sejmu w 2015 roku był podobny do odsetka kobiet w poprzednich wyborach, w 2011 – 43,5%. Widoczna jest duża zmiana w porównaniu z rokiem 2007, kiedy to kobiety stanowiły zaledwie 23% osób kandydujących.

W 2015 ogółem w PKW zarejestrowanych zostało 3295 kandydatek w wyborach do Sejmu. Największy procent kobiet na listach zarejestrowała Partia Razem: prawie połowa miejsc na liście (49%). Wśród komitetów, które w sondażach przekroczyły próg wyborczy, najwięcej kandydatek wystawiła Zjednoczona Lewica (44 %), a najmniej Prawo i Sprawiedliwość (40 %). Platforma Obywatelska i Nowoczesna Ryszarda Petru wystawiły po 43% kandydatek, a PSL – 42%.

Zgodnie z obowiązującą kwotą w wyborach w 2015 roku od partii wymagano 35% kobiet na listach wyborczych. Warto więc przyjrzeć się, która partia i o ile procent przekroczyła ustawowe minimum: PiS o 5%, PSL o 7%, Nowoczesna i PO o 8%, Zjednoczona Lewica o 9%, i wreszcie Partia Razem o 14%.

H

PO - Platforma Obywatelska, PiS - Prawo i Sprawiedliwość, SLS - Sojusz Lewicy Demokratycznej, ZL - Zjednoczona Lewica, PSL - Polskie Stronnictwo Ludowe

Institut Spraw Publicznych 2015

Ile „jedynek” zajęły kobiety?

Dla sukcesu wyborczego kobiet ważne jest nie tylko, ile miejsc zajmują na liście, ale przede wszystkim – jakie to miejsca. Im wyższe miejsce, tym większa szansa osoby kandydującej na bycie wybranym lub wybraną. Listy wyborcze układane są przez partie na zasadzie hierarchii, politycy o wyższej pozycji otrzymują lepsze miejsca, które dają większe szanse na mandat. Za najbardziej prestiżowe uważa się miejsca numer 1, zwykle zajmowane przez lidera danej partii w regionie lub okręgu.

Ile miejsc numer 1 przypadło kobietom? Ogółem kobiety zajęły 28% „jedynek” (wśród partii, które zarejestrowały listy wyborcze w ponad połowie okręgów).

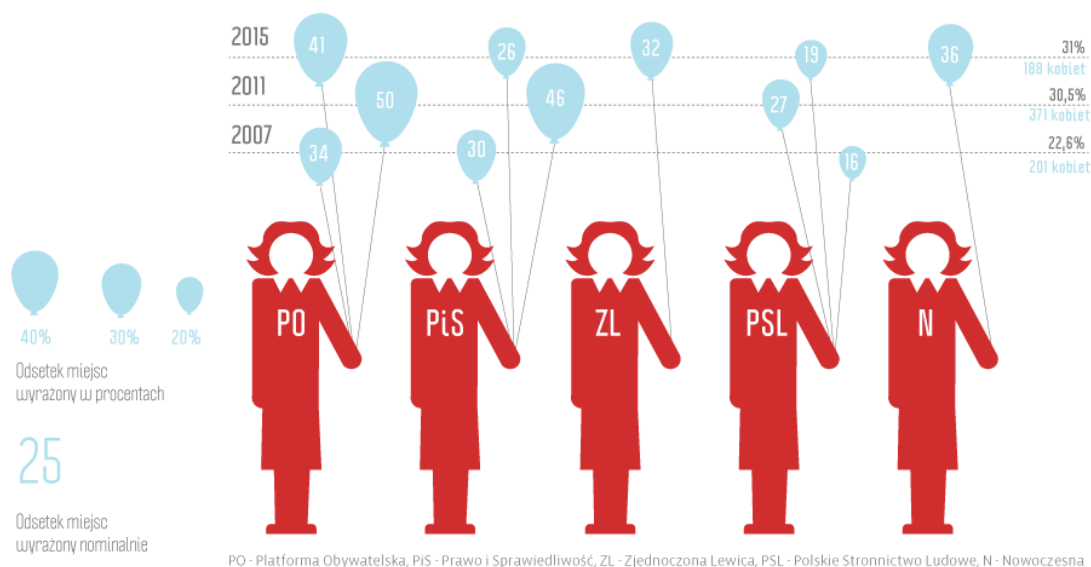
Najwięcej kobiet na pierwszych pozycjach znajdowało się na listach Razem (49%) i Nowoczesnej Ryszarda Petru (41%), najmniej – na listach Polskiego Stronnictwa Ludowego (15%) oraz Kukiz’15 (15%), a także KORWiN (12%). Pozostałe komitety przeznaczyły dla kobiet następującą część pierwszych miejsc: Platforma Obywatelska – 32%, Prawo i Sprawiedliwość oraz Zjednoczona Lewica po 29%.

Ile miejsc w pierwszych trójkach zajęły kobiety?

Oprócz danych na temat procentu „jedynek” zajętych przez kobiety, ważnym wyznacznikiem stosunku partii do zasady równości płci jest też to, ile kobiet startowało w pierwszych trójkach (czyli na miejscu nr 1, 2 lub 3). Ogółem, kobiety zajęły 30% tych prestiżowych miejsc (w obliczeniach ponownie wzięto pod uwagę partie, które zarejestrowały listy w więcej niż połowie okręgów wyborczych)

Jedynie dwie partie zapewniły kobietom bardzo dobre pozycje na listach – Partia Razem 50%, a PO 41% trzech czołowych miejsc. Partia Nowoczesna Ryszarda Petru przyznała kobietom jedną trzecią miejsc w pierwszych trójkach (36%). Najmniej kandydatek w pierwszych trójkach wystawiło PSL – stanowiły one mniej niż jedną piątą osób kandydujących z pierwszych trzech miejsc – oraz KORWiN – jedynie 15% pierwszych trzech miejsc zajęły kobiety.

KOBIETY NA MIEJSCACH 1-3



Instytut Spraw Publicznych 2015

Ile miejsc biorących zajęły kobiety?

Szanse kandydatek na sukcesy w wyborach parlamentarnych można oceniać również na podstawie poprzednich wyborów i tego, jaka była popularność partii w danym regionie. W zależności od tego, ile partia uzyskała mandatów w konkretnym okręgu, można w przybliżeniu określić liczbę tzw. „miejsc biorących”. Są to pozycje na początku listy, które dają kandydatom i kandydatkom duże prawdopodobieństwo uzyskania mandatu poselskiego. Na przykład, jeśli w danym okręgu partia zdobyła w poprzednich wyborach 3 mandaty, to mówimy, że w tym okręgu partia ma na liście 3 miejsca „biorące”. Zajęcie tych miejsc

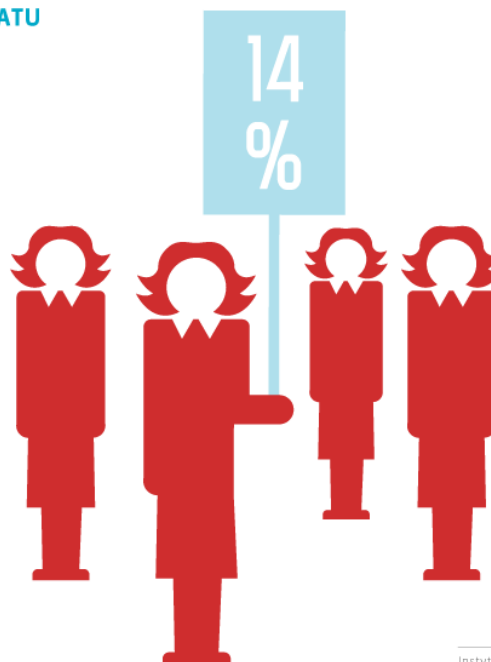
powinno gwarantować kandydatom dostanie się np. do Sejmu (jeśli oczywiście nie nastąpi duża zmiana w popularności tej partii w regionie). Metoda ta nie działa oczywiście w odniesieniu do partii, które rejestrują listy wyborcze po raz pierwszy.

W tegorocznych wyborach parlamentarnych prawie co trzecie „miejsce biorące” zajęła kobieta (przy uwzględnieniu 4 największych partii). Z danych przeanalizowanych przez zespół Obserwatorium Równości Płci wynika, że – tak samo jak cztery lata temu – na kobiety w największym stopniu postawiła Platforma Obywatelska. Aż 39% miejsc biorących z list PO zajęły kandydatki. Ewidentnie pod tym względem PO wyróżnia się spośród największych partii. Następne w kolejności to komitety Zjednoczonej Lewicy – 29% oraz Prawa i Sprawiedliwości – 24%. Zdecydowanie najgorzej wypada Polskie Stronnictwo Ludowe – jedynie 14% miejsc mandatowych przeznaczono dla kandydatek tej partii.

Senat: W 57% okręgów nie startowała żadna kobieta

Tak jak w 2011 roku zdecydowanie mniej kobiet startowało w wyborach do Senatu. W porównaniu z 42% kandydatek do Sejmu, 14% kobiet starających się o mandat w Senacie to poziom bardzo niski. Jest to bezpośredni skutek wprowadzenia **systemu jednomandatowych okręgów wyborczych**. Efektem zastosowania tego skrajnego systemu większościowego jest zdecydowana przewaga mężczyzn w Senacie VIII kadencji. W 2015 roku wybranych zostało jedynie 13 senatorek (tak samo w roku 2011).

ODSETEK KOBIET KANDYDUJĄCYCH DO SENATU
Z RAMIENIA WSZYSTKICH KOMITETÓW
W LATACH **2011 | 2015**



Institut Spraw Publicznych 2015

W 2015 roku najwięcej kobiet kandydowało do Senatu z ramienia Prawa i Sprawiedliwości – 13 na 98 zarejestrowanych osób kandydujących. Na kolejnym miejscu pod

względem nominalnej liczby kandydatek do Senatu znajdowało się Polskie Stronnictwo Ludowe – 10 kandydatek spośród 57 zarejestrowanych okręgów. Na 83 osoby kandydujące do Senatu z ramienia Platformy Obywatelskiej tylko 8 to kobiety, a Zjednoczona Lewica i Nowoczesna Ryszarda Petru wystawiły po 4 kandydatki w odpowiednio 29 i 16 zarejestrowanych okręgach. Komitet wyborczy Pawła Kukiza wystawił 1 kandydatkę na 10 osób kandydujących, a Janusz Korwin Mikke wykorzystał fakt, że w wyborach do Senatu nie obowiązuje żaden mechanizm wyrównujący szanse kobiet i mężczyzn – nie wystawił żadnej kobiety w 11 okręgach, w których kandydowali reprezentanci jego partii. W aż 57% okręgów wyborcy w ogóle nie mieli szansy zagłosować na kobietę – **w 57 na 100 okręgów nie została wystawiona żadna kandydatka**. Tylko w jednym okręgu wyborcy nie mieli możliwości zagłosowania na mężczyznę, taka sytuacja ma miejsce wyłącznie w okręgu rzeszowskim.

SENAT 2015

OKRĘGI BEZ KANDYDATÓW



OKRĘGI BEZ KANDYDATEK



Spoty wyborcze²

Zgodnie z przedstawionymi wyżej informacjami na temat wyborów parlamentarnych w 2015 roku niewątpliwie można uznać, że były one jednymi z najciekawszych w kontekście tematyki równości płci. Po raz pierwszy pojawiło się tak wiele liderek, również na czele partii cieszących się (według sondaży) największym poparciem społecznym. Także w spotach pozostałych ugrupowań (poza PSL, Partią KORWiN – w której spotach nie ma prawie w ogóle kobiet kandydujących czy niekandydujących i Kukiz'15, niezaprzeczalnie patriarchalnymi) można zauważyć, że twórcy i marketingowi specjaliści czuwali nad prezentacją płci. Kobiet było więcej, występowały także jako ekspertki. W porównaniu do spotów Państwowej Komisji Wyborczej, gdzie kobiety znalazły się wyłącznie jako dodatek do głoszących panów, spoty komitetów politycznych prezentowały się znacznie lepiej. Podkreślana tu pozytywna zmiana nie oznacza osiągnięcia stanu zadawalającego. Wciąż kompetencje obu płci nie są traktowane z równą uwagą. Wciąż nie brakuje przekazu negatywnego, ale przyzwyczajenie do mniejszej roli kobiet w życiu politycznym, sprawia, że każdy, nawet niewielki przejaw zmiany przyjmujemy entuzjastycznie.

2 z 8 komitetów – PO i PiS – postawiły w spotach wyborczych zdecydowanie na przywódczynię. 4 kolejne – PSL, Nowoczesna, Kukiz'15, KORWiN – wybrało prezentację jednego aktora – mężczyzny na tle nieokreślonego tłumu. Najbardziej równościową prezentację kandydatów/ek przybliżyła Partia Razem, zamiast lidera/ki 5 dominujących postaci, 3 kobiety i 2 mężczyzn. Ciekawy przykład stanowi spot Zjednoczonej Lewicy, z jednej strony widzimy Barbarę Nowacką jako liderkę, z drugiej – to nie ona się wypowiada i stanowi o swoich silnych stronach mających przekonać wyborców, przedstawia i niejako aprobejuje ją Włodzimierz Cimoszewicz.

W spotach wyborczych Ewa Kopacz (PO) oraz Beata Szydło (PiS) przedstawiane zostały jako wyraziste i dominujące postaci. Ekspertki, mówiły jasno i merytorycznie, rozmawiały z różnymi grupami zawodowymi oraz ze studentami i dziećmi. Wypowiadały się zarówno w kwestiach ogólnych (konieczność otwarcia się na świat), jak i specjalistycznych (analiza prawa podatkowego czy konkretne warunki zatrudnienia). Poza powyższymi Paniami w spotach ogólnokrajowych rzeczowo wypowiadały się jedynie kandydatki Partii Razem: Marcelina Zawisza, Magdalena Malińska oraz Alicja Czubek. Poruszały tematy sytuacji mieszkaniowej, prywatyzacji majątku publicznego, praw pracowniczych. Trzy kandydatki prezentowała również Nowoczesna, jednak mówiły one raczej o sprawach ogólnych, nie wskazując na konkretne problemy społeczne, które chciałyby rozwiązać w Sejmie.

Kobiety występujące w spotach, lecz niekandydujące, pojawiały się w różnych rolach. Nadal przeważały wizerunki stereotypowe. To na przykład matki, które wydaje się, że nie mają

² W poniższej analizie porównano spoty wyborcze emitowane w dniach 10–23 października przez osiem komitetów wyborczych, które zarejestrowały listy wyborcze w ponad połowie okręgów wyborczych i korzystały z nieodpłatnego czasu antenowego.

innych zajęć poza opieką nad dziećmi (PSL, Nowoczesna, PiS), kobiety starsze (Zjednoczona Lewica, Nowoczesna, PiS), kobiety pracujące w sektorze edukacji. Jako studentki w spotach PO i PiS, kobiety występowały w mniejszości i w przypadku spotów PiS ochoczo potakiwały, czego z kolei nie robili już studenci. Kobiety pokazywano jako te, które umożliwiają dialog między pokoleniami (strefa podtrzymywania ogniska domowego). Przykłady ze spotów PiS: starsza pani zaczepia młodą dziewczynę, by razem posłuchać muzyki z odtwarzacza; babcia przegląda z wnuczkiem zdjęcia. Mieliśmy jednak do czynienia także z mniej schematycznymi postaciami, jak biegaczka docierająca jako jedyna z całego maratonu pod Wiejską w spocie Nowoczesnej, pani doglądająca pracy piekarza (PSL), pewne siebie kobiety ze spotów Partii Razem czy Nowoczesnej, pracownice ze spotów PiS i PO. Z ośmiu przeanalizowanych komitetów jedynie w spotach Partii Razem pojawił się kobiecy głos lektorki.

Mężczyźni również pokazywani byli często w rolach stereotypowych: jako żołnierze, chłopcy grający w piłkę na Orlikach, pracownicy fizyczni, przedsiębiorcy, strażacy, górnicy. Jednak pojawili się także troskliwi ojcowie (PiS, Partia Razem) oraz jednak nacechowany patriarchalnie, powtarzający się na końcu każdego spotu Partii KORWiN, zarys ojca prowadzącego dziecko w stronę bliżej nieokreślonej jasności. Nadal to głównie mężczyźni przedstawiani są jako charyzmatyczni przywódcy, przemawiający z serca i porywający tłumy. Niestety powstało też kilka spotów skupionych wokół tematu głównie polaryzującego w ostatnim czasie Polaków i Polki, a mianowicie tematu uchodźców. W tych spotach pokazywani są także głównie mężczyźni przejawiający bardzo silną agresję.

Można powiedzieć, że partie polityczne poprzez swoje spoty emanowały często agresją, zamiast podejmować problem przemocy w społeczeństwie. Niektóre komitety poruszały problem przemocy symbolicznej i strukturalnej, lecz w większości przypadków przybierał on formy iluzorycznych, antysystemowych, ogólnych stwierdzeń, nie wskazując na konkrety. Szczegółowo i dobitnie, punktując rzeczywiste kwestie, temat podejmowała Partia Razem. Przeciwdziałanie bezpośredniej przemocy między ludźmi i skuteczne jej zapobieganie nie było przedmiotem zainteresowania żadnego ze spotów. Niektóre z komitetów w swoich programach wyborczych ustosunkowały się do problemu przeciwdziałania przemocy, na przykład odwołując się do ratyfikowanej (po długiej walce środowisk feministycznych) Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy w rodzinie. Partia KORWiN na przykład chciały ją wypowiedzieć. Pozytywnym przykładem jest program Zjednoczonej Lewicy, która stawia na pomoc ofiarom, skuteczność ścigania sprawców, nieuchronność kar oraz szkolenia dla odpowiednich służb, jednak ten fakt nie miał żadnego przełożenia na treść spotów.

Podsumowując, w spotach brakowało tematyki szeroko pojętej równości, praw reprodukcyjnych kobiet, równości płci w sferze publicznej. Kobiety było jednak więcej i zabierały głos w szerszym tematycznie spektrum zagadnień, niż w przypadku poprzedniej

kampanii³. Warto jednak wciąż zwracać pilną uwagę na wizerunek kobiet promowany przez partie polityczne i punktować pozytywne przykłady. Niezależnie od tego, czy jest to komitet, który postawił na liderkę – PiS, PO, Zjednoczona Lewica, czy tak patriarchalne i aż karykaturalnie stereotypowe ugrupowanie jak Partia KORWiN.

Programy partii

Porównaliśmy programy partii pod względem treści skierowanych bezpośrednio do kobiet albo zwykle kojarzonych z kobietami w polskiej polityce. W polskich programach politycznych są to kwestie związane głównie z opieką nad dziećmi, zdrowiem kobiet, u niektórych partii – z postulatem równej płacy za równą pracę i kwestii równości. Oczywiście w szerszym ujęciu, na jakość życia kobiet wpływ ma również gospodarka, ekonomiczny kurs partii rządzącej. Neoliberalna polityka cięć budżetowych, „austerity politics”, w większym stopniu odbija się na życiu kobiet niż mężczyzn. To one częściej niż mężczyźni są zatrudnione w sektorze publicznym. To także kobiety podejmują się pracy opiekuńczej nad dziećmi i osobami starszymi, kiedy z tej roli wycofują się instytucje państwowe. Świadomość tych powiązań nie jest jednak uwidocznioma w programach omawianych partii.

Ogólnie, możemy w tym porównaniu podzielić partie na dwie grupy: te, które zajmują się sprawami kobiet tylko w zakresie rodzicielstwa i zdrowia reprodukcyjnego oraz te, które wychodzą poza te kwestie. W takim podziale do pierwszej grupy należą PiS, PO i KORWiN, natomiast Zjednoczona Lewica, PSL, Razem i Nowoczesna wspominają w swoich programach o zamiarach zwiększenia równości na rynku pracy, w sferze publicznej czy o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet.

Wśród postulatów Zjednoczonej Lewicy znalazła się „równa płaca za równą pracę”, jeden z najstarszych postulatów ruchów kobiecych na świecie, wsparcie kobiet samotnie wychowujących dzieci, przeciwdziałanie dyskryminacji, gender mainstreaming. Co ciekawe postulat zlikwidowania luki płacowej znajduje się też w programie liberalnej Nowoczesnej, która generalnie dąży do pełnego równouprawnienia i równych szans kobiet i mężczyzn na rynku pracy. Partia Razem również w trosce o równość płac promuje jawność wynagrodzeń oraz 35-godzinny tydzień pracy, który w ich przekonaniu pozytywnie wpłynie na sytuację rodziców na rynku pracy. Polskie Stronnictwo Ludowe także poświęca w swoim programie uwagę kobietom na rynku pracy, postulując wsparcie ich zatrudnienia w okresie macierzyństwa. PSL postuluje również zrównanie uprawnień emerytalnych kobiet i mężczyzn do 40-letniego stażu pracy.

Partie dostrzegają też aktywność kobiet w innych – poza rynkiem pracy – obszarach sfery publicznej. ZL ogólnie mówi o polityce *gender mainstreamingu*, która dotyczyć ma

³ Emilia Rekosz, *Kobiety i mężczyźni w telewizyjnej kampanii wyborczej. Wybory parlamentarne 2011*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2012.

wszystkich rodzajów polityk publicznych. PSL natomiast skupia się *stricte* na sytuacji kobiet w służbach mundurowych i proponuje nawet specjalne granty na ich aktywizację w tym obszarze. Partia Razem otwarcie wspiera związki partnerskie i opowiada się za ich legalizacją.

Ważnym problemem, jednak wydaje się niedostrzeganym przez partie polityczne, jest przemoc wobec kobiet. Jedynie Zjednoczona Lewica postuluje skuteczne ściganie sprawców przemocy oraz kompleksowe szkolenia dla przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości w zakresie przeciwdziałania przemocy i walki ze stereotypami. Natomiast partia KORWiN w swym programie zamieściła następujące sformułowanie: „Uchylimy w całości ustawę o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Polska wypowie tzw. Konwencję antyprzemocową”. Korwiniści szczególnie traktują tematy związane z przemocą, w tym ekonomiczną. Uważają, że alimenty powinny być dochodzone jak wszystkie inne zobowiązania, a ich niepłacenie karane na zasadach ogólnych jak niepłacenie długów. Należy znieść karę więzienia za niewykonywanie obowiązku alimentacyjnego, a obowiązek alimentacyjny powinien zostać ograniczony do ukończenia 18 roku życia. Partia Razem natomiast kładzie nacisk na ściągalność alimentów, w tym postuluje zniesienie kryterium dochodowego w zakresie ubiegania się o świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego.

Poza kwestiami praw kobiet, partie uwzględniły problemy rodzicielstwa i opieki nad dziećmi oraz polityki zdrowotnej. W tej pierwszej kwestii różnice między programami jasno przekładają się na różne preferowane modele polityki rodzinnej: PO, ZL, Razem i PSL kładą nacisk na rozwinięcie systemu opieki instytucjonalnej, czyli żłobków, przedszkoli i innych form opieki (np. opiekunowie dzienni). Ludowcy podają wręcz liczby: żłobek i przedszkole mają być za złotówkę, a dostępnych ma być 50 tys. miejsc w żłobkach i 70 tys. miejsc w przedszkolach. Z kolei Partia Razem proponuje uzupełnić system o opiekę popołudniową i weekendową w wybranych placówkach.

W programie Prawa i Sprawiedliwości akcent położony jest raczej na umocnienie pozycji matki wobec pracodawcy, czyli wydłużanie urlopów na opiekę nad dziećmi (niezależnie od formy zatrudnienia). Ten drugi typ rozwiązań cementuje u pracodawców obraz kobiet jako jedynych rodziców, którzy będą brać długie urlopy – chyba, że w ustawach znajdują się dokładne przepisy wymagające dzielenia się tymi obowiązkami z ojcami, czego PiS nie proponuje. Na drugim biegunie w tym zakresie znajduje się program Partii Razem, która postuluje urlopy rodzicielskie trwające 480 dni, dzielone równo pomiędzy partnerów. Dodatkowo partia ta chce zniesienia ulgi podatkowej na dzieci i wprowadzenia w jej miejsce powszechnego zasiłku wychowawczego.

Inny podział widzimy w kwestiach polityki zdrowotnej, w sposób kompleksowy z perspektywy płci potraktowanej tylko przez Prawo i Sprawiedliwość, Zjednoczoną Lewicę i Partię Razem. PiS koncentruje się na „poprawie opieki nad matką i dzieckiem”. Podkreśla konieczność zagwarantowania pełnego finansowania opieki medycznej dla kobiet w ciąży i podczas porodu. Zjednoczona Lewica umieściła w swoim programie postulat refundacji

leczenia niepłodności metodą *in vitro*, wprowadzenie rzetelnej i dostosowanej do wieku młodzieży edukacji seksualnej, przywrócenie prawa do przerywania ciąży i refundację antykoncepcji. Podobnie partia Razem obiecuje pełną refundację antykoncepcji i *in vitro* oraz liberalizację ustawy antyaborcyjnej. Obydwa zestawy propozycji dotyczą zdrowia i reprodukcji, akcenty są jednak rozmieszczone zupełnie inaczej: PiS koncentruje się na kobiecie w ciąży i matce, używa sformułowania „zdrowie prokreacyjne”, partie lewicowe zaś mówią o „zdrowiu reprodukcyjnym”, obejmującym nie tylko ciążę i poród.

Wyniki

Rekordowa liczba kobiet w Sejmie

Nigdy jeszcze w polskim Sejmie nie było tak wielu kobiet. Kobiety zajmą 125 (z 460) miejsc w Sejmie, co stanowi 27% wszystkich mandatów. To stabilny wzrost o 3 punkty procentowe w porównaniu z poprzednią kadencją. Już po raz drugi na listach obowiązywały kwoty płci, które skutecznie podniosły udział kobiet w Sejmie (z 20% do 24% między 2007 a 2011). 27% to nadal daleko do połowy, ale wynik ten pokazuje systematyczną poprawę, spowodowaną umiarkowaną kwotą – Kodeks wyborczy wymaga, aby płeć niedoreprezentowana stanowiła co najmniej 35% kandydatów na listach wyborczych. Klub poselski zwycięskiego ugrupowania parlamentarnego, **PiS, składać się będzie w 23% z kobiet.** W drugim największym ugrupowaniu, **PO, 36% czyli ponad jedną trzecią mandatów zdobyły kobiety.**

Dodatkowe wewnątrzpartyjne mechanizmy promowania kobiet przynoszą wyniki – Platforma Obywatelska i Nowoczesna Petru

Najwięcej kobiet wśród swoich reprezentantów wprowadziła do Sejmu Nowoczesna Petru – 43%, a na drugim miejscu Platforma Obywatelska – 36%. Te partie dodatkowo promowały udział kobiet za pomocą własnych regulacji. Nowoczesna przyjęła zasadę, że na każdej liście musi być **co najmniej jedna kobieta w pierwszej trójce** (zasada zachowana na wszystkich listach prócz czterech). Platforma przyjęła zasadę **„jedna kobieta w pierwszej trójce, dwie w pierwszej piątce”** (wyjątkiem były tylko 3 okręgi wyborcze). Kobiety zajęły na listach PO jedną trzecią „jedynek” i 38% miejsc „biorących”, co wpłynęło znacząco na sukces wyborczy kandydatek tej partii.

Opisane wyżej wewnętrzne regulacje partii są uzupełnieniem do systemu kwotowego, którym można manipulować, spychając kobiety na najniższe miejsca. Najpełniejszą wersją takiego uzupełnienia jest „suwak” czyli naprzemiennosc kobiet i mężczyzn na listach wyborczych, stosowana np. przez Partię Razem⁴. Istnieje już projekt ustawy zmieniającej

⁴ Mechanizm suwakowy jako skuteczna metoda zapewnienia kobietom i mężczyznom równych szans w wyborach (dostęp 15.12.2015: http://rownoscplci.pl/publikacje_1_15.html)

Kodeks wyborczy i wprowadzającej naprzemienne ustawienie kobiet i mężczyzn na listach, jednak nadal czeka on na sejmową większość, która poparłaby takie rozwiązanie.

Kukiz'15 i PSL – mniej niż jedna piąta kobiet

Partie, które poprzestały na wypełnieniu kwoty 35% i nie zapewniły kobietom dobrych miejsc na listach, mają najniższy procent kobiet w swoich ugrupowaniach sejmowych – PSL 19%, a Kukiz'15 zaledwie 14%. PSL nigdy nie wspierał systematycznie kobiet w swoich szeregach, natomiast ruch Kukiza w dużej mierze składa się z konserwatywnych działaczy. Rezultaty tych partii z punktu widzenia równości płci najlepiej pokazują, jak ważne jest poważne podejście do mechanizmu kwotowego, który bez dobrej woli partii może okazać się mało skuteczny. Z tego względu wskazane jest uzupełnienie go mechanizmem suwakowym.

W Sosnowcu połowa mandatów dla kobiet

Jak wypadły poszczególne okręgi? **W Sosnowcu kobiety uzyskały ponad połowę mandatów (56%) – 5 z 9.** Podobne wyniki osiągnęły w Legnicy i Wałbrzychu, gdzie 50% wybranych posłów na Sejm to kobiety (6 na 12 i 4 na 8). Następne trzy okręgi z wysokimi wynikami kobiet to Tarnów, Częstochowa i Łódź, gdzie kandydatki zdobyły między 40 a 50% mandatów (44%, 43%, 40%).

W piętnastu okręgach kobiety otrzymały między 30 a 40% mandatów (od 30% w Olsztynie i Nowym Sączu, do 36% we Wrocławiu i 38% w Krakowie). W Warszawie kobiety otrzymały dokładnie jedną trzecią mandatów.

W prawie połowie okręgów (w 20) statystyki były znacznie niższe i kobiety zdobyły mniej niż 30% miejsc. Wszyscy posłowie wybrani z okręgu opolskiego to mężczyźni (100%), w przypadku osób, które dostały się do Sejmu ze Szczecina, mężczyźni stanowią 92% posłów, z Płocka – 90%, a z Poznania i Lublina po 80%.

Odsetek mandatów zdobytych przez kobiety: okręgi

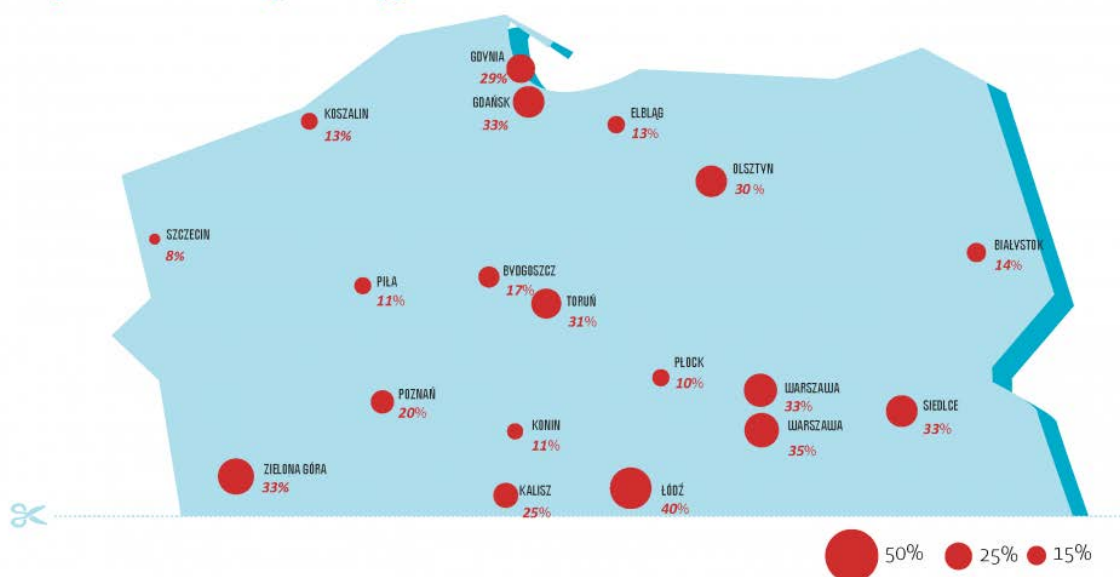


Tabela 3: Odsetek mandatów do Sejmu zdobyty przez kobiety w poszczególnych okręgach wyborczych w 2015 roku. Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

Sejm i Senat – czyli jak JOW-y wypychają kobiety z polityki

W tej kadencji w Sejmie jest najwięcej kobiet w polskiej historii. **Zupełnie inne tendencje widzimy w Senacie. Senaterek mamy zaledwie 13 na 100 mandatów (13%). To efekt działania jednomandatowych okręgów wyborczych.** Ponieważ w każdym okręgu wyborczym może startować tylko jeden kandydat, partie nie układają list, tylko wyznaczają jedną osobę – jest to zwykle mężczyzna. To tak, jak gdyby z całej listy pozostawić tylko pierwsze miejsce. „Jedynki” zajmują w większości regionalni liderzy, mężczyźni – dlatego aż **86% kandydatów w wyborach do Senatu 2015 to mężczyźni, 14% kandydatów stanowiły kobiety.**

Kontrast w stosunku do liczby kobiet w Sejmie (125 do 13), gdzie procent kobiet jest dwa razy większy (27% do 13%) jest niezaprzeczalny. Co więcej, o ile kwoty stopniowo podnoszą rangę kobiet w polityce i systematycznie zwiększają ich udział w parlamencie (wzrost udziału kobiet o 3 punkty procentowe od zeszłej kadencji), o tyle w Senacie udział kobiet pozostaje tak samo niski – w zeszłej kadencji mieliśmy 13 senatorek, w tej również 13.

Spojrzenie na Senat pokazuje nam jak wyglądałby Sejm, gdyby obowiązywała w nim ordynacja większościowa, czyli JOW-y – kobiety miałyby znacznie mniejsze szanse na to, żeby w ogóle wystartować w wyborach, a co za tym idzie, mniejszą szansę na walkę o głosy i zdobycie mandatu.

Nowy rząd: skład i program

W nowym rządzie Beaty Szydło na dziewiętnaście ministerstw tylko trzy przypadły kobietom. Oprócz najważniejszego stanowiska, premiera, kobiety objęły resorty edukacji, pracy i polityki społecznej oraz administracji i cyfryzacji. Ministerstwo Edukacji można uznać

za tradycyjnie kojarzone ze sferą i pracą kobiet. To samo można powiedzieć o sferze polityki społecznej, chociaż obszar działań Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej uznaje się coraz bardziej za obszar strategiczny, np. w związku z narastającym problemem niskiej dzietności w kraju. Stanowisko Ministra Cyfryzacji zostało objęte przez kobietę po raz pierwszy w historii tego urzędu.

Program rządu a sprawy kobiet

Program nowego rządu, zgodny z programem partii PiS, nie zawiera postulatów zwiększenia równości płci. Przeciwnie, politycy rządzącej partii politycznej negatywnie odnoszą się do spraw związanych z szeroko pojmowaną równością czy walką z dyskryminacją ze względu na płeć. Jedną z pierwszych deklaracji nowego rządu było uczynienie polskich szkół „wolnymi od *gender*”. Do dnia zakończenia niniejszego raportu nie zostało też obsadzone stanowisko Pełnomocniczki/a Rządu ds. Równego Traktowania.

Sprawy kobiet podejmowane są jedynie w ramach polityki rodzinnej, rozumianej jako polityka pronatalistyczna. Program polityki rodzinnej został poruszony w expose premier Beaty Szydło jako jedno z bardzo ważnych zadań jej rządu. Jedną z głównych obietnic wyborczych partii było świadczenie rodzinne w wysokości 500 zł miesięcznie na każde dziecko. Taka pomoc, podobna do niemieckiego świadczenia „Kindergeld”, może poprawić sytuację niektórych rodzin, choć z analiz porównawczych Instytutu Spraw Publicznych wynika, że ten rodzaj wsparcia nie zwiększa ogólnej dzietności w kraju⁵. Deklaracja ta uległa zresztą zmianom: w expose premier mówiła o 500 złotych na drugie dziecko i o ustaleniu cenzusu majątkowego, tak, aby pomoc otrzymywały przede wszystkim rodziny w gorszej sytuacji majątkowej.

Ze studiów nad programami polityki społecznej innych krajów europejskich wynika, że dzietność zwiększa się, kiedy kobiety mają pewność zatrudnienia, kiedy praca zawodowa i dla ojca, i dla matki nie jest przeszkodą w roli rodzica i kiedy rodzice mają zapewniony dobry dostęp do instytucjonalnej opieki nad małymi dziećmi: żłobków i przedszkoli. W expose mowa była o rozbudowie sieci przedszkoli, ale już nie o budowie żłobków. Model, w którym nacisk kładzie się na umocnienie przywilejów matki wobec pracodawcy (np. wydłużanie urlopów), bez zwiększania roli ojców w opiece, może umacniać wizerunek kobiety jako pracownika, który w oczach pracodawcy będzie kłopotem, bo jest rodzicem, i jednocześnie nie umacniać wizerunku mężczyzny-pracownika jako ojca.

Podsumowanie

Kampania wyborcza i wybory do parlamentu 2015 roku były przełomowe pod kilkoma względami. Po pierwsze, ponownie wzrosła liczba kobiet w Sejmie, osiągając najwyższy jak

⁵ Maciej Sobociński, *Polityka rodzinna w Polsce. W stronę zrównoważonego modelu*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2014 (dostęp 15.12.2015: <http://www.isp.org.pl/uploads/pdf/284226915.pdf>).

dotąd odsetek 27% (135 posłanek). Z drugiej strony w wyborach od Senatu utrzymano ordynację większościową (jednomandatowe okręgi wyborcze), która ma – w przeciwieństwie do kwot – negatywny wpływ na równość płci w wyborach – ogranicza kobietom możliwość kandydowania i bycia wybieranymi. Dlatego udział kobiet w Senacie pozostaje na niskim (13%) i nie zmienionym od 2011 roku poziomie.

Zdecydowaną zmianą była zwiększona obecność kobiet na stanowiskach lideryskich w kampanii wyborczej, jako przywódczyń trzech największych ugrupowań politycznych. Kobiety-liderki przedstawiane były w kampanii jako ekspertki-przywódczynie walczące o zajęcie stanowiska premiera. Jest to zdecydowana zmiana w stosunku do poprzednich kampanii wyborczych, kiedy zajmowanie przez kobiety stanowisk przywódczych wydawało się niemożliwe.

Powyższe zmiany są efektem kumulacji działań z poprzednich lat, między innymi uchwalenia kwot płci na listach wyborczych i zwiększenia widoczności oraz prestiżu kobiet w polityce.

Trzecią zmianą, którą przyniosły wybory prezydenckie i parlamentarne w roku 2015 jest zwycięstwo wyborcze Prawa i Sprawiedliwości, jednej z dwóch największych partii, bardziej konserwatywnej, niż rządząca przez 8 lat Platforma Obywatelska (choć obydwie partie określają się jako prawicowe). Do Sejmu nie weszła żadna partia określająca się jako lewicowa. W efekcie, najwięcej posłanek w Sejmie dostało się z listy PiS (54 posłanki). Można powiedzieć, że przynajmniej część z nich dostała się dzięki wprowadzonym w 2011 roku kwotom płci na listach. Tymczasem PiS nie popierał zmian w Kodeksie wyborczym.

Wreszcie, choć do Sejmu dostała się rekordowa liczba posłanek, a premierem została kobieta, to analiza programu nowopowstałego rządu nie wskazuje, aby równość płci była dla niego priorytetem, ani nawet wskazanym kierunkiem działania. Taki rozwój wydarzeń skłania do studiów nad pozycją i działaniami polityczek partii prawicowych.

O projekcie

Projekt badawczy „Monitoring wyborów 2015 pod względem równości płci” został zrealizowany przez zespół Obserwatorium Równości Płci dzięki wsparciu Fundacji im. Heinricha Boella. Projekt jest kontynuacją wieloletniego monitoringu wyborów powszechnych pod kątem równości płci, trwającego od 2010 roku. Dziękujemy też stażystkom Obserwatorium, Natalii Skoczylas i Maji Szydłowskiej, za wkład w realizację projektu.

Załącznik – Sylwetki członkiń rządu

Anna Streżyńska – ministra cyfryzacji. Z wykształcenia prawniczka, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego. Pracowała m.in. w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów i Instytucie Badań nad Gospodarką Rynkową oraz doradzała ministrom łączności w rządzie Jerzego Buzka. Nazywana „żelazną damą polskiej administracji”, to jej nazwisko łączy się ze spadkiem cen usług telekomunikacyjnych i upadkiem monopolu Telekomunikacji Polskiej. W latach 2005–2006 podsekretarz stanu do spraw łączności w Ministerstwie Transportu i Budownictwa. W latach 2006–2012 pełniła funkcję prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Elżbieta Rafalska – ministra pracy i polityki społecznej. Była nauczycielką akademicką w AWF w Gorzowie Wielkopolskim, a następnie wizytatorką w kuratorium oświaty. Wykładała również w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim. W latach 1994–2005 była radną miasta Gorzowa, gdzie działała w Komisji Rodziny i Spraw Społecznych. Senatorka VI kadencji, posłanka na Sejm VI, VII i VIII kadencji, w latach 2006-2007 sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.

Anna Zalewska – ministra edukacji narodowej. Ukończyła studia polonistyczne na Uniwersytecie Wrocławskim, z zawodu nauczycielka, pełniła również funkcję dyrektorki liceum. Od 2002 roku do 2007 roku zasiadała w radzie powiatu świdnickiego. Posłanka na Sejm VI i VII kadencji. Członkini Komisji ds. Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji ds. Unii Europejskiej. Uznawana za jedną z najaktywniejszych posłanek na Dolnym Śląsku. W pierwszej kolejności planuje zająć się wygaszaniem gimnazjów, zmianami w podstawie programowej oraz ponowną dyskusją na temat produktów w szkolnych sklepikach.

Dodatkowo Beata Szydło powołała dwie kobiety na ważne stanowiska w swoim rządzie – Szefowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz Rzeczniczki Rządu w randze ministra.

Beata Kempa – Szefowa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Ukończyła studia z zakresu administracji na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Przez kilkanaście lat pracowała jako kurator zawodowy dla osób dorosłych. W latach 1998–2005 była radną rady miasta i gminy Syców. Posłanka na Sejm V, VI i VII kadencji. W lipcu 2014 została

wiceprzewodniczącą nowo powołanego klubu parlamentarnego Sprawiedliwa Polska, od marca 2015 działającego pod nazwą Zjednoczona Prawica.

Elżbieta Witek – Rzeczniczka Rządu, ministra bez teki. W 1980 ukończyła studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Następnie do 2006 pracowała jako nauczycielka i dyrektorka szkół w Jaworze. W 1980 została członkinią „Solidarności”. W 1982 za działalność opozycyjną została tymczasowo aresztowana na trzy miesiące. Od 2002 zasiadała w jaworskiej radzie miejskiej. W listopadzie 2011 została wybrana przez radę polityczną PiS w skład komitetu politycznego swojego ugrupowania. W lipcu 2015 objęła funkcję rzecznika prasowego PiS.